

Upolitycznienie życia: produkcja i negocjacje

Joanna Bednarek

fot. Paul Midler



Produktywność życia: biowładza a marksizm autonomistyczny

Czym jest biopolityka/biowładza? Klasyczna Foucaultowska definicja, która do dziś wyznacza kierunek myślenia o tym reżimie władzy, brzmi:

Przez tysiąclecia człowiek pozostawał tym, czym był dla Arystotelesa: wyposażonym w życie zwierzęciem, zdolnym ponadto do egzystencji politycznej; człowiek nowoczesny jest

zwierzęciem w polityce, w której postawiona zostaje kwestia jego życia jako żyjącego bytu¹.

Biowładza oznaczałaby więc zespół technik – dyskursów, praktyk i instytucji – czyniących swoim przedmiotem biologiczne życie, jego regulację, normalizację i wzmacnianie; biowładza to zarządzanie życiem lub upolitycznienie życia. W tym miejscu nasuwa się jednak refleksja, że te dwa określenia nie są synonimami. Życie, które jest wyłącznie przedmiotem (czy wręcz wytworem) „zarządzania”, to byt bierny, efekt działania mechanizmów wobec +



nego zewnętrznych. Życie upolitycznione wydaje się natomiast konotować sprawczość i inicjatywę. Ta podstawowa dwuznaczność pojęcia biopolityki/biowładzy stała się punktem wyjścia dla różnych ujęć problemu obecności biowładzy w nowoczesnym i ponowoczesnym społeczeństwie: od Agambenowskiej koncepcji „nagiego życia”, absolutnie biernego substratu wytwarzanego przez władzę suwerenną, po Hardta i Negriego teorię życia jako podmiotu produkcji w sensie gospodarczym, społecznym i politycznym zarazem. W dziele samego Foucaulta, dającym być może pewne (choć dość skromne) podstawy dla tej pierwszej interpretacji, mamy do czynienia, wbrew obiegowej opinii, raczej z wizją wyjściowego współlistnienia sił zarządzania/kontroli i oporu. Jak zauważa Maurizio Lazzarato, Foucault postrzegał władzę jako pole dynamicznych sił, wchodzących ze sobą w strategiczne relacje; stosunek dominacji i walczącego z nią oporu to zjawisko wtórne, efekt prowizorycznego ustalenia się relacji sił². Sam Foucault stawia tezę o prymacie oporu wobec dominacji: [...] gdyby nie było żadnego oporu, nie byłoby żadnych stosunków władzy, ponieważ wszystko byłoby kwestią posłuszeństwa. [...] Opór pojawia się zatem jako pierwszy i przeważa nad wszystkimi innymi siłami procesu; swoim oddziaływaniem przymusza on stosunki władzy do zmiany. Zakładam zatem, że termin „opór” jest najważniejszym słowem, słowem kluczem tej dynamiki³.

Życie jawi się więc zarówno jako wytwór dziedzin wiedzy/władzy w służbie nowożytnego państwa – demografii, medycyny, seksuologii – jak i korelat praktyk oporu, którym jednakże autor „Narodzin biopolityki” nie zdążył poświęcić tyle uwagi, ile praktykom dominacji. Można do nich zaliczyć niektóre spośród „technik siebie” (przede wszystkim opisywane w książce „Bezpieczeństwo, terytorium, popu-

lacja” bunty w dziedzinie prowadzenia: alternatywne wobec władzy duszpasterskiej formy konstruowania podmiotowości, wypracowywane m.in. na gruncie ruchów mistycznych⁴). Tutaj skupię się jednak na nieco innej wizji relacji życia i biowładzy, wiernej Foucaultowskiemu założeniu o nieustannym konflikcie sił władzy i oporu lub przeciw-władzy, jakim naznaczone jest pole biopolityki, jednak wysuwającej na pierwszy plan zagadnienie produktywności życia oraz jego wycisku w ramach systemu kapitalistycznego⁵. Mowa o wizji biopolityki rozwijanej na gruncie marksizmu autonomicznego.

Tradycja ta, rozwijająca się od lat 60. XX wieku i żywa także dzisiaj, znana jest głównie za sprawą jej najstynniejszego przedstawiciela, którym jest Antonio Negri; równie istotne dla mnie będą jednak inne współtworzące ją postacie – obok wspomnianego już Lazzarato będą to głównie teoretyczki feministyczne: Mariarosa Dalla Costa i Leopoldina Fortunati. Pomijam tutaj różnice między stanowiskami poszczególnych teoretyków autonomii, jak również kwestię wzajemnych relacji jej „głównego nurtu” i nurtu feministycznego. Jest to, jak zwykle, historia trudnej i niewdzięcznej walki kobiet o widzialność i uznanie ich postulatów. Działacze i teoretycy marksizmu autonomicznego, w przeszłości oskarżający feministki o stwarzanie podziałów, dzisiaj albo pomijają ich dorobek, albo czerpią z niego, nie zawsze pamiętając o dodaniu stosownych przypisów⁶.

Źródłem inspiracji omawianej tradycji w pojmowaniu życia i biowładzy jest, oprócz Marksa i Foucaulta, teoria Gilles’a Deleuze’a i Felixa Guattariego. Życie, pojmowane jako siła produkcyjna, jest tu postrzegane jako ontologiczna podstawa tego, co gospodarcze i społeczne. Kategoria produkcji zostaje więc znacznie roz-

szerzona w porównaniu z klasycznym ujęciem marksistowskim. Przede wszystkim zakwestionowane zostało rozróżnienie na pracę produkcyjną (wytwarzającą wartość wymienną – materialne dobra) i nieprodukcyjną (pozbawioną odrębnego materialnego produktu). Zgodnie z tezami Negriego i Virno, obecnie charakter bezpośrednio produkcyjny ma również praca usługowa czy poznawcza; co więcej, praca jako taka – również tradycyjna praca w przemyśle czy rolnictwie – jest obecnie uspołeczniona, źródłem jej produktywności jest fakt mobilizowania przez nią sieci komunikacyjnych i afektywnych⁷. Nowa, hegemoniczna postać produkcji, którą Hardt i Negri określają w „Imperium” jako pracę niematerialną, wykształciła się w fazie postfordyzmu (datującej się od lat 70. XX wieku) i obejmuje zarówno wspomniane tradycyjne typy pracy wytwórczej, jak i jej nowe formy – pracę emocjonalną lub afektywną, angażującą kompetencje społeczne i komunikacyjne podmiotu, oraz pracę poznawczą, polegającą na przetwarzaniu informacji. Tym, co je unifikuje, jest nie tylko fakt informatyzacji produkcji jako takiej, ale również warunki zatrudnienia: upowszechnianie się pracy tymczasowej, zatrudnienia bez zabezpieczeń socjalnych. Pracowników zatrudnionych w ramach tego „elastycznego” reżimu określa się mianem prekariatu⁸. Charakter produkcji kapitalistycznej w tej fazie ujmuje w skrócie pojęcie fabryki społecznej: całe pole społeczne, również tak zwana sfera prywatna i czas wolny, zostaje objęte kapitalistycznymi stosunkami produkcji.

Feministyczne interwencje: praca opiekuńcza

Równie istotne – jeśli nie istotniejsze – jest jednak towarzyszące poprzedniemu zniesienie rozróżnienia na pracę najemną i nienajemną, będące zasługą feministek autonomistycznych, które jako pierwsze poruszyły kwestię funkcji darmowej pracy kobiet dla funkcjonowania systemu kapitalistycznego. Nieopłacana praca kobiet na rzecz rodziny, czyli zapewnianie reprodukcji siły roboczej, była w tradycyjnym dyskursie marksistowskim uznawana za relikw przedkapitalistycznych stosunków pracy: niewolnictwa czy feudalizmu. Systemowe powiązanie między pracą najemną a pozostającą w sferze prywatnej pracą było tym samym niewidoczne. Owocowało to zarówno niedostrzeganiem podwójnego wyzysku kobiet pracujących zawodowo i dodatkowo obciążonych pracą opiekuńczą, jak i niemożnością dostrzeżenia wyzysku kobiet, które w myśl zarówno burżuazyjnej, jak i socjalistycznej retoryki nie pracowały. Jak jednak twierdzą Dalla Costa i Fortunati, reprodukcja siły roboczej jest częścią procesu produkcji i należy je rozpatrywać łącznie:

Rodzinę określiliśmy jako miejsce produkcji, które codziennie produkowało i reprodukowało siłę roboczą; do tego czasu wielu twierdziło (i cały czas twierdzi), że rodzina jest wyłącznie miejscem konsumpcji lub produkcji dóbr lub zaledwie sferą rezerwową siły roboczej⁹.

Wyzysk pracy nienajemnej – nieopłacanej pracy kobiet – jest czynnikiem umożliwiającym funkcjonowanie systemu opartego na wyzysku pracy najemnej¹⁰. Rodzenie i wychowywanie przyszłych pracowników oraz dostarczanie aktualnym pracownikom materialnego i emocjonalnego wsparcia definiowane jest jako „praca miłości”, za którą nie powinno się żądać wynagrodzenia; kiedy się jednak pojawia +

w obrębie wymiany rynkowej, jest wyceniane jak każdy inny rodzaj pracy – choć, co prawda, niezbyt wysoko. Praca opiekuńcza w ramach kapitalizmu musi być darmowa lub bardzo tania: stanowi to sposób na obniżenie kosztów odtworzenia siły roboczej. Twierdzenia te są szczególnie istotne dzisiaj. W drugiej połowie XX wieku, wraz z budową instytucji państwa opiekuńczego, miało miejsce częściowe przejęcie ciężaru pracy opiekuńczej przez państwo; obecnie natomiast, wraz z ich demontażem, mamy do czynienia z jej powtórna prywatyzacją. Koszty reprodukcji – wychowywania dzieci czy opieki zdrowotnej – są z powrotem przenoszono na jednostki¹¹.

Powyższe interwencje pojęciowe, rozciągające pojęcie produkcji tak, by objęło również aktywność społeczną czy aktywność związaną z codziennym podtrzymywaniem życia, domagają się nowego określenia, ujmującego wszystkie te typy pracy: produkcji biopolitycznej. Termin ten pojawia się w „Multitude” Negriego i Hardta jako nazwa dla postfordowskiego sposobu produkcji, angażującego wszystkie zdolności pracującego podmiotu. Zastępuje w tej roli wcześniejszą „pracę niematerialną” – określenie, jak sami autorzy przyznają, dość nieszczęśliwe, ponieważ produkcja w obrębie postfordowskiej fabryki społecznej jest jak najbardziej materialna: obejmuje pracę na roli i pracę domową w takim samym stopniu, jak opartą na złożonych umiejętnościach komunikacyjnych, potocznie definiowaną jako „niematerialna”, pracę doradcy finansowego. Pojęcie to jest zatem wierne duchowi Marksa, który definiował siłę roboczą w następujący sposób: Przez siłę roboczą lub zdolność do pracy rozumiemy całokształt uzdolnień fizycznych i duchowych, istniejących w organizmie, w żywej osobowości człowieka, i uruchamianych przezeń przy wytwarzaniu jakichkolwiek wartości użytkowych¹².

Jednak dopiero produkcja biopolityczna rzeczywiście mobilizuje życie we wszystkich jego wymiarach: ciało i umysł, emocje i kompetencje społeczne.

Ta definicja pracy biopolitycznej rodzi jednak pewne wątpliwości. Dotyczą one przede wszystkim jej jednolitości: przykładami produkcji biopolitycznej mogą być na równi praca telemarketerki z Polski, rolnika z Indii czy robotnicy z chińskiej fabryki zabawek. Podziały i różnice między różnymi typami pracy oraz ich geograficzne usytuowanie zostają uznane za nieistotne. Tymczasem, jak podkreślają badaczki związane z feminizmem autonomistycznym, jedną z najważniejszych cech globalnego systemu kapitalistycznego jest wytwarzanie i ciągłe odnawianie nierówności, ekonomicznej i politycznej hierarchii między poszczególnymi częściami świata. Jak zauważa Dalla Costa, ceną rozwoju w państwach centrum jest (wytwarzany) niedorozwój państw peryferii¹³. Federici z kolei zwraca uwagę na fakt, że Hardt i Negri zbyt małe znaczenie przypisują systemowym powiązaniom produkcji i pracy reprodukcyjnej: nie są one, jak chcieliby autorzy „Imperium”, po prostu różnymi przejawami pracy biopolitycznej, które w rzeczywistości są jednym – produktywną aktywnością żywych podmiotów. System kapitalistyczny bowiem funkcjonuje dokładnie dzięki ich rozgraniczeniu, sztucznemu podziałowi tej aktywności na produkcyjną i reprodukcyjną, „pracę” i „rodzinę”.

Powrót dyscypliny?

Aby kategoria produkcji biopolitycznej stała się użytecznym narzędziem analizy, należy ją zmodyfikować tak, by uwzględniała powyższe, wprowadzane przez kapitał podziały w obrębie pracy. Pierwszym z nich jest podział zadań między sferą produkcji i sferą sprywatyz-

zowanej reprodukcji, sprowadzający się do eksternalizacji kosztów reprodukcji siły roboczej przez podmioty gospodarcze: zostają one sędowane bądź na państwo, bądź, coraz częściej, na samych pracowników. Drugim – (geograficzny) podział na sfery produkcji i konsumpcji, w obrębie których dominują odmienne techniki rządzenia: sposoby upodmiotowienia i wywierania wpływu na działanie podmiotów. W ten sposób możliwa stanie się analiza współczesnych konkretnych przypadków urzędzeń biowładzy, biorąca pod uwagę ich heterogeniczny charakter.

Świetnego przykładu takiej systemowej współpracy różnorodnych technik biowładzy, tworzących razem wspaniałe funkcjonujące – oczywiście kosztem siły roboczej – urzędzenie, dostarczają prace Pun Ngai poświęcone robotnicom z fabryk Specjalnej Strefy Ekonomicznej Shenzhen w południowych Chinach¹⁴. Sama badaczka nie wychodzi wprawdzie z założeń marksizmu autonomistycznego; w swoich pracach, opartych na badaniach uczestniczących (przez blisko dwa lata pracowała ona w jednej z fabryk), łączy analizę klasową z wykorzystaniem pojęć Foucaulta (dyscyplina) i Deleuze’a (opór mniejszościowy). Wyniki jej badań stanowią jednak doskonałą ilustrację tych założeń.

Specjalne strefy ekonomiczne, powoływane przez państwa do istnienia w celu stworzenia jak najkorzystniejszych warunków dla inwestorów, są wyjęte spod dotyczącego pracy ustawodawstwa państwowego; obowiązują tam wprawdzie normy dotyczące czasu pracy czy wysokości płac, ale na ogół po prostu nie są przestrzegane. W przypadku Chin na sytuację robotników wpływa jeszcze ich specyficzny status prawny. Przeważająca część pracownic¹⁵ fabryk to migrantki ze wsi; ponieważ zameldowanie jest związane z miejscem urodzenia, po-

dejmują one pracę w mieście bez możliwości zameldowania; posiadają jedynie tymczasowe zameldowanie związane z miejscem pracy. W ten sposób państwo nie bierze za nie odpowiedzialności: w okresie pracy w mieście nie przysługuje im prawo do opieki zdrowotnej, zawarcia małżeństwa czy zarejestrowania dziecka¹⁶. Pracownice zakwaterowane są w hotelach robotniczych należących do fabryki¹⁷ – w ten sposób nie tylko ich praca, ale i status obywatelski oraz czas wolny zależą od pracodawcy i podlegają jego kontroli.

Tym, co przede wszystkim rzuca się w oczy, jest wykorzystanie w procesie organizowania produkcji technik niezwykle podobnych do technik dyscyplinarnych opisywanych przez Foucaulta w „Nadzorować i karać”, a polegających na rozłożeniu ruchu ciała na najprostsze elementy i poddaniu go drobiazgowemu rozplanowaniu czasowemu. Szczegółowe rozplanowanie przestrzenne linii montażowych w opisywanej przez Ngai fabryce i rozkład dnia pracownic, modyfikujący codzienne nawyki, stanowią przykłady takiego właśnie reżimu. Minimalny czas potrzebny na wykonanie każdej czynności jest dokładnie wyliczony (i co tydzień uaktualniany) przez analityków tempa pracy. W miejscu pracy i zamieszkania obowiązują drobiazgowo regulaminy; ich poszczególne punkty wywieszane są w stołówce – pracownica z czasem, chcąc nie chcąc, uczy się ich na pamięć. Dodatkowo brygadziści dyscyplinują robotnice, przywołując wzorzec „kobiecości” tożsamej z posłuszeństwem i poświęceniem dla pracy:

Do ptci odwoływano się wtedy, kiedy zagrożona była kontrola nad siłą roboczą. [...] Komunikat zakładał, że: „jesteś dziewczyną, powinnaś posłusznie robić to, co każe kierownictwo. [...] Powinnaś wykazywać troskę o swoją pracę, tak samo jak w przyszłości będziesz troszczyć się o swoją rodzinę¹⁸.

Jak zauważa Ngai, wbrew twierdzeniom o nadejściu ery postfordyzmu, w chińskich fabrykach wciąż obowiązuje fordowski lub dyscyplinarny model produkcji¹⁹. Czyżbyśmy mieli do czynienia z powrotem klasycznego reżimu dyscyplinarnego opisywanego w „Nadzorować i karać”? Wielu teoretyków – w tym Gilles Deleuze, Zygmunt Bauman oraz Hardt i Negri – ogłaszało jego koniec. Jednakże świadectwa empiryczne dotyczące funkcjonowania globalnej gospodarki każą uznać tezę o zanikaniu reżimu dyscyplinarnego za przedwczesne. Godzi się on doskonale z ponowoczesną, płynną gospodarką produkcji just in time i niestabilnego zatrudnienia.

Jednak jego usytuowanie w szerszym reżimie produkcji i jej politycznych uwarunkowań się zmienia: techniki dyscyplinarne mogą funkcjonować tylko w połączeniu z określonymi innymi technikami i rozwiązaniami, charakterystycznymi dla neoliberalnej organizacji produkcji: prekaryzacją i prywatyzacją opieki. W opisywanym przez Ngai przypadku chińskich fabryk chodzi o ścisłą zależność dyscypliny, wytwarzającej posłuszne podmioty w fabryce i hotelu robotniczym od zewnątrz – społeczności wiejskiej, ponoszącej koszty reprodukcji siły roboczej. Młode kobiety pracują średnio przez 4–5 lat; w tym okresie nie mogą założyć rodziny; ich czas i siły mogą więc być w całości poświęcone fabryce. Później oczekuje się od nich, że wrócą na wieś i tam wyjdą za mąż. Często rzeczywiście tak się dzieje, niekoniecznie ze względu na pragnienia samych robotnic (wiele z nich wolałoby zostać w mieście, jednak ze względu na system zameldowań jest to niemożliwe), ale na intensywność pracy, która trwa przeciętnie 12 godzin dziennie i nierzadko obejmuje kontakt z toksycznymi substancjami. Fabryczna dyscyplina jest więc ściśle powiązana z reżimem niestabilnego zatrudnienia: nie ma możliwości pracy stałej, powiązanej

z uprawnieniami socjalnymi, dla kobiet posiadających dzieci lub będących w starszym wieku. Prekaryzacja, tymczasowość pracy jest więc wbudowanym założeniem tego systemu: niestabilne zatrudnienie, pozbawienie praw pracowniczych i praca kosztem zdrowia przekładają się w makroskali na legendarną wydajność chińskiej gospodarki: zapewniona zostaje rotacja i tym samym ciągle odnawianie siły roboczej.

Elementy reżimu dyscyplinarnego są możliwe do zastosowania tylko w odniesieniu do osób pozbawionych *de facto* czasu wolnego (jeden wolny dzień w miesiącu), a zatem możliwości funkcjonowania w sferze prywatnej. „Reprodukcja życia codziennego”, składające się na życie nawyki, kontakty międzyludzkie, emocje mają zostać ograniczone do minimum. Jest to możliwe tylko w ograniczonym przedziale czasowym: od robotnic oczekuje się maksymalnie wydajnej pracy, później mają zniknąć, system – połączonymi siłami państwa i kapitału – wyrzuca je na zewnątrz.

Współczesne techniki dyscyplinarne odgrywają ważną rolę w systemie wyzysku pracy biopolitycznej; współlistnieją jednak z neoliberalną prywatyzacją pracy opiekuńczej i zasadą niestabilności zatrudnienia.

Opór: wykorzystać władzę przeciwko niej

Perspektywa produkcji biopolitycznej umożliwia również przyjrzenie się biowładzy od strony oporu produkujących żywych istot. Marksizm bowiem i feminizm autonomistyczny rozróżniają biowładzę i biopolitykę. Pierwsza oznacza praktyki wdrażane „odgórnie”, w ramach zarządzania życiem przez kapitał i jego organ pomocniczy – państwo; obok klasycznych

Foucaultowskich przykładów policji i demografii można tu wymienić teorię zarządzania i wdrażane w miejscu pracy rozwiązania mające na celu maksymalizację wydajności i kontrolę pracowników. Druga odnosi się natomiast do „oddolnych” procesów upolitycznienia: od sabotażu w miejscu pracy po tworzenie alternatywnych wobec rynku sieci wymiany dóbr i usług. Odgórne techniki biowładzy służą wykryciu biopolitycznej produkcji. Oddolne sposoby upolitycznienia życia polegają na wykształcaniu sposobów życia odmiennych niż te podległe logice kapitalistycznego towarowania, ugruntowanych w samej aktywności produkcyjnej życia. Produkcja biopolityczna jest, jako wyzyskiwana, źródłem siły kapitalizmu; dlatego też może się ona stać bronią przeciwniemu. Walka, co istotne, nie ogranicza się tylko do zorganizowanych, kolektywnych form oporu; obejmuje również poprzedzające i umożliwiające je jednostkowe akty odmowy, sabotaż czy nieintencjonalny bunt ciała wobec alienującej pracy. Biopolityczny opór ma najczęściej charakter strategicznej manipulacji różnorodnymi siłami obecnymi w miejscu produkcji – czy będzie nim potocznie rozumiane miejsce pracy, czy kompleks złożony z miejsca pracy i domu rodzinnego, czy wreszcie kompleks zawierający oprócz nich również instytucje państwa czy społeczeństwa obywatelskiego. Walka polega nie tylko na konfrontacji, ale również na negocjowaniu własnej przestrzeni, wyzyskiwaniu poszczególnych technik biowładzy przeciwko nim, wygrywaniu jednych sił alienujących przeciwko drugim – wymaga poruszania się w polu władzy, dlatego bywa dwuznaczna i często grozi uwikłaniem w grę sił, przeciwko którym się zwraca. Opór nie zawsze jest czysty i szlachetny; nie zawsze też ma szansę być czymś więcej niż tylko lokalnym, krótkotrwałym zakłóceniem. Nie znaczy to jednak, że należy zrezygnować z niego w imię jednoznaczności rozróżnienia

przyjaciela i wroga. Jak powiedział Foucault: nie twierdzą, że wszystko jest złe, tylko że wszystko jest niebezpieczne²⁰. Bezpieczeństwa nie gwarantuje ani opór, ani tym bardziej podporządkowanie.

Jako próbę walki przy wykorzystaniu logiki systemu wyzysku można zinterpretować zainicjowaną w latach 70. ubiegłego wieku przez Selmę James kampanię „Wages for Housework” (płaca za pracę domową). We wspólnej pracy James i Dalla Costy „The Power of Women and the Subversion of the Community”²¹ po raz pierwszy podniesiona została kwestia pracy opiekuńczej kobiet – nie, jak dotąd, jako przeszkody dla ich upodmiotowienia i zyskania uniwersalnej, „ludzkiej” podmiotowości, ale jako aktywności podstawowej dla funkcjonowania gospodarki²². Kwestie te zostały ujęte w postaci stwierdzenia: praca domowa jest pracą jak każda inna i powinna być opłacana.

Spotkało się ono z ostrą krytyką, również z pozycji feministycznych i marksistowskich. Kampanię krytykowano za dążenie do utowarowienia pracy kobiet, nadania im statusu pracowników najemnych, czyli zamienianie jednego typu wyzysku na inny. Kolejny zarzut wskazywał na niebezpieczeństwo przypisywania w jej konsekwencji kobiet do sfery domowej, przekształcanie ich w grupę interesu skupioną wokół tego określonego typu pracy. Postulat żądania wynagrodzenia za pracę został więc potraktowany wąsko i dosłownie, nie zwrócono uwagi na to, że był on wezwaniem do zredefiniowania kategorii pracy. Jak ujmuje to Federici:

Twierdzenie, że chcemy otrzymywać pieniądze za naszą pracę domową, jest pierwszym krokiem do jej odrzucenia, dlatego że żądanie pieniędzy powoduje, iż praca staje się widzialna, a to jest pierwszym niezbędnym warunkiem do rozpoczęcia walki przeciwko niej²³.

+

Nowatorstwo kampanii „Wages for Housework” polegało na poszerzeniu pojęcia pracy, zwróceniu uwagi na systemowy wyzysk darmowej pracy kobiet i, w konsekwencji, na rolę tej pracy – opieki, afektu – dla gospodarstwa jako całości. Zostało w ten sposób otwarte nowe pole badawcze: sfera prywatna, związana z materialną reprodukcją życia, jako obszar kluczowy pod względem gospodarczym i politycznym. Początkowa niejednoznaczność, związana z postulatem płacy za pracę domową, który spowodował ataki na kampanię, została z czasem, dzięki wypracowaniu nowych narzędzi badawczych, wyjaśniona. Później na bazie „Wages for Housework” wykształciła się istniejąca do dziś, kierowana przez James światowa sieć Global Women’s Strike²⁴.

Ngai przytacza z kolei przykłady innego rodzaju – niezinstytucjonalizowane, punktowe akty oporu w miejscu pracy. Dwuznaczna jest rola muzyki w opisywanym przez nią reżimie fabrycznym: puszczana rano, po rozpoczęciu dziennej zmiany, ma na celu „ożywienie” robotnic i maksymalizację wydajności pracy²⁵. Muzyka jest więc w zasadzie kolejnym narzędziem maksymalizowania produktywności. Jednak podczas zmiany nocnej robotnice słuchają radia nie na mocy odgórnego nakazu, ale nieformalnego zwyczaju. Jego wyłączenie powoduje momentalny akt sabotażu – nie inicjowany przez nikogo, niemal automatyczny: Zapanował wyjątkowy nastrój – zewsząd zaczęły dobiegać narzekania i głosy niezadowolonia. Nagle wszystkie robotnice zwolniły tempo pracy. Linie musiały się zatrzymać, robotnice zaczęły rozmawiać i śmiać się, jakby były już po pracy. Z początku niektóre nowe pracownice bały się przerwać pracę, ale widząc, że inne rozmawiają w najlepsze, poczuły, że muszą się przyłączyć. Kolejne linie również zaczęły zwalniać pracę. Brygadziści

i kierowniczkę linii wiedzieli, że przekonywanie do kontynuowania pracy jest bezcelowe²⁶.

Ten akt oporu nie miał jednak szczególnych konsekwencji: brygadziści nie próbowali już wyłączać radia, a następnego dnia praca wróciła do normy. Robotnice broniły tylko bardzo skromnego minimum przyjemności dostępnego im w pracy – być może właśnie tego drobnego czynnika, który umożliwiał im wytrzymanie fabrycznej dyscypliny. Czy wobec tego należałoby uznać tego typu opór, polegający na obronie „drobnych przyjemności”, pozwalających im funkcjonować w trybach maszyny wyzysku, za regresywny czy wręcz szkodliwy?

Tego zdania byłby prawdopodobnie Slavoj Žižek, uznający pozbycie się fetyszystycznych libidynalnych inwestycji za podstawowy gest podmiotowej autonomii²⁷. Tego rodzaju dążenie do czystości stoi jednak w sprzeczności z upolitycznieniem życia na podstawie produkcji biopolitycznej. Terenem walki bowiem są tu życie codzienne i praca – często będące jednocześnie obszarem samorealizacji oraz alienacji i wyzysku, gdyż nie zawsze można już w punkcie wyjścia oddzielić jedno od drugiego; oddzielenie owo i walka przeciwko wyzyskowi wymagają złożonej pracy artykulacji politycznej, która nie stoi w sprzeczności z życiem i jego codziennymi wymogami, ale działa w jego imieniu. ○

- ¹ Foucault M., **Historia seksualności**, przekł. Banasiak B., Komendant T., Matuszewski K., Gdańsk 2010, s. 98.
- ² Lazzarato M., **From Biopower to Biopolitics**, przekł. Ramirez I. A., <http://www.generation-online.org/c/fcbiopolitics.htm> (2.12.2010).
- ³ Foucault M., za: Lemke T., **Biopolityka**, przekł. Dominiak T., Warszawa 2010, s. 86.
- ⁴ Foucault M., **Bezpieczeństwo, terytorium, populacja**, przekł. M. Herer, Warszawa 2010, s. 204–213.
- ⁵ Taka optyka jest również zgodna z duchem analiz Foucaulta, który podkreślał w **Historii seksualności** rolę biowładzy dla rozwoju kapitalizmu; zob. Foucault M., **Historia seksualności**, op. cit., s. 96–97.
- ⁶ Zob. Dalla Costa M., **Drzwi do ogrodu: feminizm i Operaismo**, „Przegląd Anarchistyczny” 28.11.2010, <http://www.przeglad-anarchistyczny.org/artykuly/23-reprodukcja-zycia-codziennego/222-drzwi-do-ogrodu-feminizm-i-operaismo> (2.12.2010); Shukaitis S., **Nikt nie wie, co może zbuntowane ciało**, „Przegląd Anarchistyczny” 11/2010.
- ⁷ Teza ta, stawiana przez Negriego i Virno, jest krytykowana za zacieranie stwarzanych przez światowy system kapitalistyczny podziałów między różnymi typami pracy; tymczasem, jak podkreśla Silvia Federici, podział na pracę najemną i nienajemną czy zatrudnienie stabilne i niestabilne to podstawowe narzędzia odtwarzania kapitalistycznej hierarchii, która może zostać zniesiona tylko poprzez polityczną artykulację wspólnoty wyzyskiwanych pracowników. Zob. Federici S., **Niestabilne zatrudnienie: perspektywa feministyczna**, „Przegląd Anarchistyczny” 11/2010.
- ⁸ Autorem tego terminu jest Franco Berardi (Bifo); zob. Berardi F. (Bifo), **Info-Labour and Precarisation**, przekł. Empson E., <http://www.generation-online.org/t/infolabour.htm> (2.12.2010).
- ⁹ Dalla Costa M., **Drzwi do ogrodu**, op. cit.
- ¹⁰ Perkins P. E., **Feminist Understandings of Productivity**, 28.11.2010; http://women.socioeco.org/documents/83pdf_productivity.pdf (2.12.2010); K. Weeks, **Life Within and Against Work: Affective Labor, Feminist Critique, and Post-Fordist Politics**, „Ephemera” 7(1)/2007.
- ¹¹ Zob. Charkiewicz E., Zachorowska-Mazurkiewicz A. (red.), **Gender i ekonomia opieki**, Warszawa 2009.
- ¹² Marks K., **Kapitał**, przekł. Brzeziński M. i in., Warszawa 1951, t. 1, s. 177.
- ¹³ Zob. Dalla Costa M., **Rozwój i reprodukcja**, „Przegląd Anarchistyczny” 11/2010; S. Federici, op. cit.
- ¹⁴ Ngai P., **Pracownice chińskich fabryk**, przekł. Czyż I., Poznań 2010; Ngai P., **Prekariat i robotnice Specjalnej Strefy Ekonomicznej Shenzhen**, „Przegląd Anarchistyczny” 17.11.2010, <http://www.przeglad-anarchistyczny.org/autonomia/234-prekariat-i-robotnice-specjalne-strefy-ekonomicznej-shenzhen> (29.11.2010); Ngai P., **Globalized Factory Regimes and „Re-organized Moralism”: Transnational Corporate Codes of Conduct and Labour Politics in China**, Chinese Working Women Network (2.12.2010); Ngai P., Wai Ling Ch., **Community based labour organizing**, „International Union Rights” 4(11)/2004.
- ¹⁵ Kobiety stanowią 70–90 procent zatrudnionych w fabrykach produkujących elektronikę, ubrania czy zabawki; młodzi mężczyźni migrujący ze wsi w poszukiwaniu pracy znajdują ją głównie w przemyśle budowlanym.
- ¹⁶ Zob. Charkiewicz E., **Made in China, Made in Poland**, [w:] Ngai P., op. cit., s. 7.
- ¹⁷ „W przeważającym stopniu hotele są własnością władz lokalnych, które podnajmują je właścicielom fabryk. Coraz częściej jednak firmy z zagranicznym kapitałem budują hotele na własne potrzeby; zazwyczaj kompleksy te umieszczone są na terenie zakładu. W takim układzie przestrzennym integracja pomiędzy pracą a życiem wolnym staje się ściślejsza, a firmy odgrywają coraz częściej większą rolę w panowaniu nad życiem robotników niż państwo” (Ngai P., **Prekariat...**, op. cit.).
- ¹⁸ Ngai P., **Pracownice...**, op. cit., s. 148–149.
- ¹⁹ Ibidem, s. 117.
- ²⁰ Foucault M., **On the Genealogy of Ethics: An Overview of Work in Progress**, [w:] Dreyfus H. L., Rabinow P., **Between Structuralism and Hermeneutics**, Chicago 1983, s. 237.
- ²¹ James S., Dalla Costa M., **The Power of Women and the Subversion of the Community**, Bristol 1972.
- ²² Zob. James S., **Opieka to praca najważniejsza**, „Recykling Idei” 9/2007.
- ²³ Federici S., za: Shukaitis S., **Nikt nie wie...**, op. cit., s. 137.
- ²⁴ Zob. <http://www.globalwomenstrike.net/>.
- ²⁵ Ngai P., **Pracownice...**, op. cit., s. 107.
- ²⁶ Ibidem, s. 114.
- ²⁷ Zob. np. Žižek S., **Revolucja u bram**, przekł. Kutyla J., Kraków 2006, s. 424–436.